Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

4000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. M. 90.000, z odnosz. do domu M. 100.000. Zamiejsc. M. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 228. — Rok VI. Kraków, czwartek 20 września 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

O uzdrowienie naszych stosunków parlamentarnych.

Kraków 19 września.

(s) Istnieje we Francji ustawa zabraniająca posłom należeć do jakichkolwiek Rad Nadzorczych. **Ustawa ta była spowodowana smutnem doświadczeniem, że posłowie parlamentarni, będący członkami Rad Nadzorczych rozmaitych banków i przedsiębiorstw finansowych, stale nadużywali swego stanowiska** i w parlamencie stawali się rzecznikami poszczególnych grup kapitalistycznych, forsujących swoje interesy wbrew interesom ogółu. Były czasy, że parlament francuski przeistaczał się chwilami w salę giełdową, na której poszczególne grupy finansowe najbezwzględniej się zwalczały ze szkodą dla interesów państwa.

Dopiero wprowadzenie w życie ustawy, zabraniającej posłom należeć do Rad Nadzorczych banków i jakichkolwiek przedsiębiorstw finansowych, wprowadziło życie parlamentarne na tory zdrowsze. A jakkolwiek niebezpieczeństwo zgangrenowania życia parlamentarnego przez sfery finansowe nie zostało przez to zupełnie usunięte, to jednak **ta prohibicyjna ustawa sprawiła, że dziś posłowie francuscy otwarcie nie mogą stawać się rzecznikami własnych interesów, a jeśli czynią to pokątnie, to zawsze pod grozą utraty mandatu,** co niewątpliwie wpływa hamująco na ryzykujących a w każdym razie działa dodatnio na podniesienie poziomu życia politycznego w Izbie deputowanych.

Otóż przytoczony przykład z Francji powinienby znaleść pełne zastosowanie w naszych stosunkach parlamentarnych.

Okazuje się bowiem, że **co piąty z posłów naszego Sejmu jest członkiem jakiejś Rady Nadzorczej banku lub jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa finansowego** i w ten sposób zapewnia sobie stały, poboczny dochód, uzależniając się jednak równocześnie od wspomnianego przedsiębiorstwa. Niektórzy z posłów należą do kilku równocześnie Rad Nadzorczych i swój mandat poselski przekształcają w agencję do spraw finasowych, dyktującej im swą wolę grupy finansowej. Nic więc dziwnego, że taki poseł nie ma czasu ani na sejmik relacyjny, ani na pracę w komisjach sejmowych, ani nawet w organizacji własnego stronnictwa, gdyż cały czas lata z wywieszonym językiem za sprawami poruczonemi mu przez różne instytucje finansowe.

Na tem podłożu już kilkanaście jednostek tak się zdemoralizowało, że wszelką klijentelę, która nie zapewnia im jakiegoś zysku, z miejsca odsyła do posłów niezaangażowanych w ten sposób, którzy są tez przeciążeni zleceniami swych miłych kolegów.

Co więcej, niektórzy z posłów tak dalece zapomnieli o swych obowiązkach, tak gorliwie zabiegają o interesa swych chlebodawców, że niczem się nie różnią od ordynarnych aferzystów. **W kuluarach sejmowych coraz więcej mówi się dziś o interesach różnych grup finansowych, jak o czemkolwiek innem, a już wogóle najmniej mówi się — o polityce.**

Ten stan stosunków naszych parlamentarnych wymaga gruntownej sanacji.

Potrzebna jest nam na gwałt ustawa identyczna, jaka obowiązuje posłów we Francji.

Nasze życie parlamentarne jest tak zabagnione aferami różnych przedsiębiorstw finansowych, że coraz rzadziej spotyka się dziś posła, **któryby z jakiemś przedsiębiorstwem finansowem nie był związany na zasadzie członkostwa w Radzie Nadzorczej,** co równa się synekurze dobrze płatnej.

Potrzebna jest nam ustawa, zabraniająca posłom należeć do Rad Nadzorczych, jednak z tem zastrzeżeniem, aby **również i urzędnicy państwowi, zwłaszcza ministrowie i funkcjonarjusze ministerjalni również byli nią objęci.**

W tym celu **apelujemy do p. Marszałka Sejmu, aby sprawę tę rozpatrzył** i po omówieniu jej z grupami parlamentarnemi, **postawił na porządku dziennym.**

Będzie to szczęśliwym początkiem, zmierzającym do uzdrowienia zabagnionego naszego życia parlamentarnego!

Benesz nie jest kandydatem Małej Ententy do Ligi Narodów!

Warszawa. (PAT).

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu rumuńskiego oficjalne zaprzeczenie wiadomości prasowych ze źródeł genewskich o powzięciu jakoby na zjeździe w Sinaja w lipcu br. decyzji wysunięcia z ramienia małej ententy kandydatury dr. Benesza do Ligi Narodów. Stosownie do zapadłej na owym zjeździe uchwały, podanej wówczas do wiadomości publicznej, decyzja w sprawie kandydatury małej ententy do Rady Ligi Narodów ma zapaść dopiero w wyniku oczekiwanej w najbliższym czasie konferencji delegatów państw małej ententy oraz Polski w Genewie.

Zbliżenie polsko-austrjackie.

Polska i Austrja dążą do tych samych gospodarczych celów.

Warszawa 18 września.

Prezydent Rady Ministrów, Witos, wydał wczoraj wieczorem w pałacu Prezydjum Rady Ministrów obiad na cześć kanclerza Austrji ks. Seipla i towarzyszących mu dygnitarzy.

Podczas obiadu p. Prezydent Rady Ministrów wygłosił następującą mowę:

Panie kanclerzu i panie ministrze! Poczytuję sobie za zaszczyt, że przypadło mi w udziale powitać w imieniu Rządu polskiego panów, jako przedstawicieli zbliżonej do nas pod niejednym względem republiki austrjackiej. Pragnę wyrazić uczucie pełnego zadowolenia, jakie ożywia mnie wraz z narodem polskim wobec faktu, że republika austrjacka zdołała przełamać te wielkie trudności, jakie piętrzyły się w samem zaraniu istnienia, że wytrwałą i systematyczną pracą nad skonsolidowaniem stosunków wewnętrznych zdołała wejść na drogę odbudowy dobrobytu narodowego, który ją niewątpliwie doprowadzi do zupełnego rozkwitu. Naród polski z żywem zainteresowaniem śledził te usiłowania, które doprowadziły do tak cwecnego rezultatu. Zapewniając Panów o uczuciach przyjaźni, jakie ożywiają naród i Rząd polski w stosunku do republiki austrjackiej i narodu austrjackiego, wyrażam ufność, że pomyślnie rozpoczęte i utrwalające się w miarę konsolidacji warunków ekonomicznych stosunki między obu krajami spotęgują wzajemne zbliżenie.

Ks. Kanclerz Seipel odpowiedział następującem przemówieniem:

Panie Prezesie Rady Ministrów! Głęboko wzruszony uprzejmemi słowami, pozwalam sobie za nie wyrazić gorące podziękowanie. Wspaniałe i wielką serdecznością ożywione przyjęcie, które nam zgotowano w Warszawie, pięknej stolicy, stanowią widoczny dowód przyjaznych uczuć, które rząd i naród polski żywią wobec naszego narodu i kraju. Co do mnie, miałem już dawno gorące życzenie złożyć wizytę rządowi polskiemu, życzenie, które jest tembardziej naturalne, że w Austrji sympatje dla Polski są starodawne i prawdziwie szczere. Równość położenia geograficznego obu krajów, pokrewna ich kultura, stwarzają naturalne węzły między Austrją a Polską i uwidoczniają się w fakcie, że niema politycznych różnic między obu republikami. Powołane do odegrania roli pośrednika między Zachodem a Wschodem, oba nasze kraje dążą także pod względem ekonomicznym do jednego celu, tak, że możemy mieć pełną nadzieję, że obecne stosunki coraz więcej się rozwiną i zacieśnią, co może wyjść tylko na dobre obu stron.

W związku z wczorajszem sprawozdaniem o przyjęciu u prezydenta ministrów, dowiadujemy się, że austrjacki minister spraw zagranicznych Dr. Gruenberger oraz austrjacki poseł w Warszawie Post, zjawili się na tem przyjęciu pierwszy raz w insygniach nadanej właśnie wielkiej wstęgi orderu Polska Odrodzona, a pp. Peter, Schiller i Junker w odznakach komandorskich tegoż orderu z gwiazdami.

Naiwna i kompromitująca akcja opozycyjna lewicy.

Pismo o zwołanie Sejmu, kiedy termin zebrania ustalono

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Na ręce Marszałka Sejmu p. Rataja nadeszło wczoraj pismo następującej treści:

„Stosownie do uchwał naszych klubów mamy zaszczyt zwrócić się do p. Marszałka z propozycją przyśpieszenia zwołania Sejmu, co uważamy za niezbędne w obecnej ciężkiej gospodarczej sytuacji kraju, a formalnie nieuniknione ze względu na konieczność załatwienia sprawy bonów złotych.

Barlicki (PPS), Dąbski (PSL), Thugutt (Wyzw.)

Zaznaczyć należy, że list powyższy jest typowo chybionym strzałem, gdyż **już przedtem dyrektor kancelarji sejmowej p. Pomykalski otrzymał pismo od p. Marszałka, który nie opuszcza jeszcze łoża z powodu choroby.**

W piśmie tem p. Marszałek donosi, że zamierza zwołać dnia 25 bm. Konwent Senjorów Sejmu i w razie gdyby się okazała potrzeba, także plenarne posiedzenie Sejmu. W piśmie tem prosi również p. Marszałek o wykaz niezałatwionych projektów ustaw.

Konferencja dziennikarska z austr. kanclerzem Seiplem.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Wczoraj po mszy św. kanclerz austrjacki ks. dr. Seipel przyjmował wizyty interesentów. Następnie o godz. 10 poseł Lasocki i poseł austr w Warszawie p. Post odbyli konferencję przedwstępną w sprawie rokowań handlowych. O godzinie 11 odbyła się w tych samych sprawach konferencja w Radzie Ministrów z udziałem kanclerza ks. Seipla, austr. ministra spraw zagran. Gruenbergera, ministrów: Seydy i Szydłowskiego oraz posłów: Lasockiego i Posta.

O godz. 5 po poł. w gmachu poselstwa austr. odbyła się

konferencja prasowa,

na którą poselstwo zaprosiło przedstawicieli prasy polskiej oraz reprezentantów pism zagr., bawiących w Warszawie.

Na konferencji tej przemawiał kanclerz ks. Seipel. Na wstępie zaznaczył, że stało się to już tradycją polityki austrjackiej, że ilekroć dochodzi do skutku zetknięcie z innymi rządami zagranicznymi, równocześnie nawiązany jest kontakt z prasą danego kraju, gdyż każdy rząd zawisły jest od opinji publicznej.

W rozmowie z reprezentatami prasy polskiej ks. Seipel na wstępie złożył serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał zarówno od Rządu, jak i prasy. Mowca przypomniał, że w czasie poprzednich podróży swoich do Paryża, Genewy, Werony i td. starał się zawsze o nawiązanie stosunków z prasą. Podróże te poświęcone były równocześnie katastrofalnemu położeniu Austrji oraz innym kwestjom naglącym; podróż do Polski ma inny charakter: Stosunki nasze z Polską są normalne; nied zieli nas żaden konflikt i oba państwa nie mają tendencji imperjalistycznych.

Kanclerz przypomniał, że Galicja w czasie swej dawnej przynależności dostarczała Austrji węgla, nafty, mięsa itd., ze strony zaś Austrji spotykała się z poparciem finansowem i gospodarczem.

W obecnej sytuacji oba państwa ucierpiałyby, gdyby nie nawiązały odpowiednich stosunków handlowych. Właśnie — mówił kanclerz— nasz przyjazd ma na celu unormowanie tych stosunków, a nadto jest rewizytą, gdyż swego czasu b. minister Skirmunt złożył także wizytę rządowi austrjackiemu.

To, że mogliśmy odbyć podróż tu, gdzie jesteśmy tak serdecznie podejmowani, daje nam gwarancję, że w stosunkach międzynarodowych nic niepokojącego nie zaszło. Rozmowy nasze na gruncie warszawskim zmierzają do najskuteczniejszego

umocnienia pokoju,

którego świat tak pragnie. Pokój Austrji zależy od pokoju powszechnego.

Reorganizacja Departamentu Marynarki.

Warszawa (A. W.).

Wbrew obiegającym pogłoskom Departament Marynarki ministerstwa przemysłu i handlu nie będzie zlikwidowany. Natomiast departament **ulegnie gruntownej reorganizacji przy zastosowaniu względów oszczędnościowych.**

Jeszcze jeden klub polityczny.

Warszawa (A. W.).

W tych dniach zalegalizowany zostanie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych statut klubu społecznego polskiego, podpisany przez pp.: Stefana Dziewulskiego, b. ministra skarbu, Zygmunta Jastrzębskiego, Erazma Pilza, b. posła Rzeczypospolitej w Pradze i Franciszka Puławskiego b. posła w Charkowie.

Dolar w Berlinie 362 mijonów!

Berlin. (AW).

Spadek marki niemieckiej przybrał wczoraj niezwykłe dotąd rozmiary. W obrotach giełdowych dolar osiągnął kurs 362,500.000, a funt przekroczył już miljard, dochodząc do miljarda trzysta sześćdziesiąt tysięcy marek. Za tymi walutami poszły i inne. Korona austrjacka zanotowała kurs 433.750 mk. a czeska 9,000.000. W Gdańsku notowano markę polską do 87 tysięcy marek niemieckich.

Panika na giełdzie berlińskiej.

Berlin. (PAT).

Od wczoraj giełda pozostaje pod znakiem paniki. Wedle informacji z Nowego Jorku nie dokonują tam podobno transakcji w markach niemieckich. Jako przyczynę spadku walut podają ostatnią mowę Poincarego konieczność dalszych kredytów dla Zagłębia Ruhry i antypaństwową mowę bawarskiego prezydenta ministrów w Tuttenhausen, w której ten odmówił zaufania gabinetowi Stresemanna.

Wiedeń. (PAT).

„Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Na rynku giełdowym panuje zupełne zamięszanie. Dziś o godz. 11.30 notowano funt szterlingów 1.600 miljonów marek, a dolara po 330 miljonów. Bank Rzeszy podjął energiczną akcję interwencyjną, skutkiem czego kursy dewiz spadły.

Krwawe rozruchy drożyźniane w Niemczech.

Torrau. (PAT).

W związku z wzrastającą drożyzną doszło tu wczoraj do zaburzeń. Tłum zmusił sklepy do sprzedawania towarów po zniżonych cenach.

Policja po otrzymaniu posiłków wkroczyła. Przyszło do starcia, przyczem policja zrobiła użytek z broni palnej. **12 osób zabitych, 15 rannych.**

Olbrzymi pożar w Kalifornji

Berkeley (Kalifornia) PAT.

Olbrzymi pożar zniszczył kilkaset domów, między innemi znaczną część uniwersytetu. Przy użyciu dynamitu udało się przeszkodzić przeniesieniu się ognia na dzielnicę handlową.

Trzęsienie ziemi w Kalifornji

Londyn. (PAT).

Donoszą z Eureka w Kalifornji, że w Kalifornji odczuto trzęsienie ziemi.

Zwycięstwo narod. demokratów przy wyborach gminnych w Czechach.

Praga. (PAT).

„Narodni Listy" wyrażają zadowolenie z powodu zwycięstwa narodowych demokratów przy wyborach gminnych w Czechach, a zarazem ubolewają nad wynikiem wyborów na Słowaczyźnie. Zdaniem pisma żywioł czeski poszedł tam do wyborów bez przygotowania, skutkiem czego zwyciężyli tam Węgrzy, słowacka partja narodowa i komuniści.

Strajk w porcie gdańskim

Gdańsk. (PAT).

W porcie gdańskim wybuchł ponownie strajk na tle ekonomicznem. Robotnicy portowi domagają się 120 miljonów marek dziennego zarobku, na co firmy nie chcą się zgodzić.

Centrala bolszewicka w Gdańsku

Gdańsk. (PAT).

„Gazeta Gdańska" donosi, że **organizacja bolszewicka w Gdańsku posiada centralę, przy pomocy której przesyła do Polski odezwy komunistyczne i różne pisma komunistyczne sprowadzane z Niemiec.**

GIEŁDA.

(MM.) Jak z rozwoju kursów i kształtowania się tendencji aż do ostatnich chwil wnosić można, na rynku akcyjnym zapanowała niepodzielnie zniżka. Dzień wczorajszy przyniósł tyl ko jej pogłębienie się, albowiem wszystkie prawie papiery straciły ponownie na kursie. Jedynie akcje Banku Małopolskiego ujawniły tendencję do zatrzymania się, a Pokucie i Ćmielów wykazały nawet lekką zwyżkę, lecz były to tylko wyjątki. Z dotkniętych zniżką papierów zwróciły na siebie dużym spadkiem uwagę Pharma i Trzebinia fabryka maszyn. Natomiast przy Banku Przemysłowym i P. T. H. pojawiło się wczoraj coś, jakby zapowiedź zmiany tendencji. Znajdowały bowiem chętnych nabywców i to nawet na duże ilości. Prawdopodobnie nabrano większego zaufania do tych dwóch papierów. Można powiedzieć, że realizacja wywołana koniecznością dobycia gotówki, zatoczyła szersze jeszcze kręgi, chociaż charakterystycznem jest, że przeważnie ucieka publiczność ze swojemi zapasami, podczas gdy banki wstrzymały się dotychczas z wyzbywaniem się posiadanych papierów. Obroty były wczoraj naogół mniejsze i dała się zauważyć nawet pewnego rodzaju niechęć do zawierania transakcji.

Podobny obraz przedstawia i t. zw. pogiełda, która w dalszym ciągu zniżkuje. I tu obroty małe. W przeciwieństwie do dalszego osła-

Akcje. Ceny podane rozumieją się w tys. marek polskich w transakcji.

Polski Bank Przemysłowy	78—79
Bank Małopolski	140—135
Powszechny Bank Kredytowy	20—22
Pol. Tow. handl. („Tohan")	77—74
Handl. Spółka akcyjna „Impex",	1,2—1,25
„Pharma"	145—115
Bracia Rolniccy	37
„Polski Glob"	7.5
Żegluga Polska	25—26
Zieleniewski	1925—1850
H. Cegielski	137—133
Parowozy	110—105
„Automotor"	65—55
„Trzebinia"	160—140
„Górka"	2550—2500
Sierszańskie Zakł. Górnicze	1250—1200
„Tepege"	750—700
Polska Nafta	110—100
„Pokucie"	140—145
„Strug"	230—225
Syndykat Koszykarski	230—220
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	750
„Krakus"	170—165
Chodorów	975—930
Ćmielów	245—235
S. A. Elektrowni w Sierszy	73—69
S. W. Niemojowski	170—165
Fabryka kapeluszy	70

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 290.000—280.000, sprzedaż 282.500 kupno 277.500.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich. Bank dyskontowy Warszawa 900; Bank handlowy Warszawa 1700—1750: Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 225; Bank kredytowy Warszawa 90; Bank zjednoczenia ziem polskich 90—80: Bank przemysłowy Lwów 75—70—72 1/2; Bank współdzielczy 350: Puls 90—85—83; Wildt 160—150; Cukier Warszawa 7500—7100—7200—7750—7300 -7400. drobne 9255—8250—8650: Czestocice 5000; Drzewny przemysł 45—47 1/2; Modrzejów 1075—975, drobne 1350—1300: Rudzki 575—675—620—630; Parowozy 115—114; Żegluga 28—27; Elektryczność 1400; Spirytus 525—450; Polska nafta 90—85—110; Lenartowicz 36—34—35; Siła i Światło 172 1/2—175: Mielów 270—280—250; Norblin 270—260—262. a 50 szt. 275—280; drobne 375—380: T. P. G. 150—155; Sole potasowe 1100—1000: Kijewski 400—375; Czersk 350: Gosławice 420—350—387 1/2: Michałów 625—590—600; Wegiel 800—700—

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000002: Holandja 223: Nowy Jork 567; Londyn 25.75; Paryż 32.65; Medjolan 24.85: Praga 17.00: Budapeszt 0.03 1/8; Bukareszt 2.52: Belgrad 6.10; Sofia 5.45: **Warszawa 0.0020**; Wiedeń 0.0080; austr. korona stempl. 0.0080.

Tajemnice Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Sensacyjne wyniki rewizji Najwyższej izby Kontroli w Ministerstwie pracy i opieki społecznej. — „Gospodarka" Urzędu emigracyjnego. — Gdzie się podziały dary amerykańskie? — Skandaliczne nadużycia w etapie emigracyjnym w Oświęcimiu. — Jak opiekowano się delegacją repatrjacyjną. — Dostateczne dane dla zniesienia ministerstwa.

Kraków 19 września.

Jak wiadomo Najwyższa Izba kontroli Państwa przeprowadziła cały szereg rewizji w poszczególnych działach gospodarki państwowej, celem wytępienia nadużyć, poczynienia odpowiednich zmian w źle funkcjonujących instytucjach, wogóle przystąpienia do gruntownej sanacji opłakanych stosunków państwowych, zabagnionych tak doszczętnie przez czteroletnią gospodarkę ...cową. Rewizji poddano po kolei wszystkie ministerstwa, wszystkie urzędy i instytucje państwowe, podpadające pd władzę danego ministerjum.

Obecnie p. Aleksander Świętochowski, zamieszcza w „Gazecie Warszawskiej" wyniki owych sensacyjnych rewizji, które w większości wypadków, odsłoniły skandaliczne iście **nadużycia i nieprawidłowości**, tolerowane przez tyle lat przez nasze władze.

Po kolei omówimy wszystkie najważniejsze „odkrycia". Dziś chcemy się zająć

GOSPODARKĄ MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Naturalnie opis wszystkich wykrytych nadużyć zbyt wiele, by nam miejsca zajął, dlatego ograniczamy się jedynie do podania faktów ważniejszych i najbardziej charakterystycznych.

I tak n. p. wszystkie nadsyłane do ministerstwa sprawozdania finansowe **delegatur nie były nigdy kontrolowane i księgowane** tak, iż cały szereg delegatur pozostał dłużny znaczne sumy z lat 1920 i 1921, a lwowska n. p. delegatura nie przysłała ani jednego sprawozdania z sumy 30.080.823 marek.

Również Wydziały wojewódzkie, które zastąpiły miejsca delegatów, nie nadesłały sprawozdań rachunkowych z otrzymanych w ciągu trzech miesięcy (1921) **113,894.562 Mkp.** Dopiero wskutek nalegań Kontroli sprawozdania zaczęły napływać częściowo. Przeszło 1000 instytucji społecznych, zasilanych przez ministerjum (suma **miljard 763 miljony marek**), nie podlegało żadnej rewizji aż do listopada 1922 roku. Zaliczki na koszta podróży, pobory i inne wydatki nie były cenzurowane.

Najgorzej jednak przedstawia się

GOSPODARKA URZĘDU EMIGRACYJNEGO

Tu kontrola stwierdziła nieład i poważne nadużycia.

I tak

W ETAPIE GDAŃSKIM

znaleziono w kasie **zamiast gotówki kwity tym czasowe**, niezaksięgowanie wpłaconych do kasy sum, pobieranie od niektórych reemigrantów po 5 dolarów opłaty zamiast 10.

W ETAPIE OŚWIĘCIMSKIM

działo się jeszcze gorzej.

Tu okazał się brak **dowodów przychodowych**, skutkiem czego pochodzenie znacznych wpływów (2.245.125 mk., 53.345 dol. amerykańskich i 5466 kanadyjskich) nie mogło być sprawdzone. Wpływy z opłat za nadesłany z zagranicy w ciągu kilku miesięcy bagaż (163.527 Mk.), wręczone kierownikowi etapu **Ruśkiewiczowi**, nie zostały przez niego zaksięgowane i wpłacone do kasy. W książkach magazynowanych zapisano szereg strat z przychodzących na etap ładunków wagonowych, na **zasadzie jednostronnie sporządzonych protokułów** bez udziału przedstawiciela kolei, które nie mogły usprawiedliwić braku produktów w magazynie. Na podstawie podobnych protokułów **zapisywano na rozchód jakoby niezdatne do pożytku lub przypadkowo zanikłe.**

W samej gospodarce etapu stwierdzono nie ulegającą wątpliwości **wystepną działalność komisarza Stefanowicza w spółce z innymi pracownikami etapu oraz osób postronnych...** Stefanowicz, będąc urzędnikiem państwowym czynił zabiegi, zmierzające do

PRZYWŁASZCZENIA SOBIE

z zapasów magazynu polsk. amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, znacznej partji produktów spożywczych w porozumieniu z kierownikiem magazynu, Tarasiewiczem i gospodarzem etapu, Pabiszem, przyczem poważne poszlaki wskazują na współdziałanie w tej sprawie inżyniera, kierownika budowy baraków, radcy Samołyka. Dochodzenie stwierdziło również **pobieranie przez sekretarkę państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, Smagłowską, datków w postaci produktów spożywczych od dziewcząt, zapisujących się na wyjazd do Danji...**

Dalej stwierdzono **rozdawanie przez Stefanowicza darów amerykańskich prawie wyłącznie urzędnikom etapu i innym funkcjonarjuszom państwowym.** Ujawniono fikcyjne rozchodowanie 2,250 kg. siana w celu wyrównania jego braku rzekomo na wypchanie 150 sienników; powtórne wypłacenie 52.000 Mk. w maju 1922 r. kupcowi Grünbaumowi za 1050 kg. kaszy jęczmiennej, która była przez niego dostarczona w styczniu 1921 r.; wreszcie **tolerowane przez Stefanowicza spajanie urzędników służby etapowej przez dzierżawcę kantyny**, nieposiadającego nawet koncesji na sprzedaż napojów wyskokowych przy całkowitej bezczynności policji i nadzorczych organów skarbowych.

Etap w Oświęcimiu, urządzony okazale przez rząd austrjacki dla wychodźców udających się na roboty do Danji i Niemiec, posiadający 90 baraków drewnianych i 20 murowanych wraz z bogatym inwentarzem i wszelkiemi urządzeniami pomocniczemi, oraz 5 gmachów murowanych rozpoczętych z przygotowanym do ich wykończenia materjałem, obecnie ulega

ZNISZCZENIU LUB ROZKRADANIU.

Koszt utrzymania etapu w r. 1922 wynosił 100 miljonów marek, które szły na utrzymanie **19 urzędników administracyjnych, 70 wyższych funkcjonarjuszów oraz 2 inżynierów i magazyniera.** Personal ten nie odpowiada potrzebie; z zamieszkujących bowiem 1788 uchodźców śląskich tylko 178 osób korzystało z wiktu na etapie, reszta pracowała w pobliskiej kopalni węgla, zarabiając 3000 mk. dziennie.

Niedbalstwo, marnotrawstwo, lekceważenie prawa i dobra państwowego Kontrola stwierdziła we wszystkich gałęziach Urzędu emigracyjnego.

W DELEGACJI DO SPRAW REPATRJACJI Z ROSJI

w Warszawie ujawniła: kategorje płac i liczba pracowników **nieetatowych** były większe od przyznanych budżetowo; jako ogólne zjawisko występuje szczodre szafowanie pieniądzmi Skarbu w stosunku do pracowników Delegacji. Na pomieszczenie jej wynajęty został hotel Royal. Według umowy Delegacja winna była uiszczać właścicielowi 3/4 opłaty za wodę oraz z podatków bezpośrednich przypadających z całej pensji, tymczasem opłacała je całkowicie. Mieszczących się w tym samym gmachu na prawach sublokatora Delegacja Rosyjsko-Ukraińska obowiązana do pokrywania części wydatków za lokal, światło, opał i służbę hotelową, winna jest już od dłuższego czasu 5 i pół miljona marek i nikt nie żąda zwrotu tej sumy. Ponieważ kilkakrotne żądania zwrócone do Ministerjum spraw zagranicznych (któremu Delegacja podlega administracyjnie) Kontrola nie otrzymała żadnej odpowiedzi (wypadek bardzo często zaznaczany w jej sprawozdaniach), więc dokonała powtórnej rewizji, która **„wykazała też same, co i poprzednie nieprawidłości, świadczące o braku jakiegokolwiek wglądu w czynności Delegacji ze strony Ministerjum spraw zagranicznych".**

Przytoczone dowody, stanowiące zaledwie część zebranych przez Kontrolę, wystarczą dla oświetlenia „pożytku" Ministerjum pracy i opieki społecznej.

Ukraińscy trudownicy szukają szczęścia wraz z Petruszewyczem!

Konferencja Petruszewyeza z Baczyńskim. — Znów złudne majaki ukraińskie.

Lwów 18 września.

Zdegradowany „dyktator" dr. Petruszewycz, wyjechał — jak to już donosiliśmy — ze swoim memorjałem, dotyczącym Małopolski Wschodniej do Genewy. Głównym staraniem jego będzie uprosić któregoś z członków Ligi Narodów, ażeby memorjał wniósł pod obrady jako swój własny, gdyż inaczej nie zostałby on wogóle przyjęty. Rusini spodziewają się, że podniesie go delegat Szwecji.

Przed odjazdem odbył dr. Petruszewycz długą konferencję z zastępcą prezesa „Narodnego Komitetu" dr. Wł. Baczyńskim, który wracając z kuracji w Karlsbadzie zatrzymał się w tym celu w Wiedniu. Według krążących w tutejszych sferach ruskich — niesprawdzonych jednak dotąd — wieści, miało przyjść między Baczyńskim a Petruszewyczem co do dalszej taktyki politycznej do porozumienia i omówiono plan wspólnego działania. O ileby wieści te okazały się prawdziwe, w takim razie kierunek partji trudowej w kraju objąłby napowrót dr. Baczyński, którego kierunek polityczny stałby się bardziej agresywnym.

Haniebna spekulacja ziemią na Kresach!

Osadnicy cywilni wydzierżawiają swe ziemie na dłuższy okres czasu. — Rząd nasz wystąpi energicznie przeciwko tego rodzaju spekulacji.

Łuck 17 września.

Na naszych Kresach Wschodnich wytworzył się nowy system spekulacji ziemią, polegający na oddawaniu nabytych osad w długoletnią dzierżawę (n. p. na 36 lat). Równa się to **prawie sprzedaży ziemi i daje fatalne skutki w akcji osadniczej.**

Oczywiście wypadki takie mogą zachodzić tylko w stosunku do osadników cywilnych, gdyż wojskowi są obowiązani osiedlić się w terminie rocznym i zagospodarować do 3-ch lat od daty otrzymania działki; w przeciwnym razie są usuwani drogą administracyjną.

W sprawie tej związek osadników cywilnych na Kresach Wschodnich odniósł się do p. prezesa ministrów z obszernym memorjałem w którym zwraca uwagę **na tę nową formę spekulacji.**

Sądzimy, iż rząd nasz sprawy tej nie puści płazem, lecz wobec spekulantów zastosuje **najsurowsze kary.**

Dajcie jeść wdowom po literatach!

Warszawa 17 września.

Wiadomo w jakich ciężkich warunkach materjalnych znajdują się **wdowy po literatach polskich.** Przyjście im z pomocą staje się pilną potrzebą. Akcję powyższą podjął, jak się dowiadujemy, związek zawodowy literatów polskich w Warszawie.

Z ramienia Związku udaje się do Ameryki Północnej poeta p. Kazimierz Wierzyński w celu **zbierania składek na fundusz wdów po zmarłych pisarzach polskich.**

Akcji tej należy przyklasnąć i życzyć panu Wierzyńskiemu, aby udało mu się zebrać jaknajwiększe fundusze.

Co się dzieje w całej Polsce.

Surowe kary za nieposyłanie dzieci do szkół. — W setną rocznicę urodzin Ujejskiego. — Nowy gmach politechniki wojskowej. — Wielka kradzież we Lwowie. — Obecny stan odbudowy kraju. — Historja błędu drukarskiego. — W Warszawie dodają bezpłatnie do zakupionych artykułów... banknoty niemieckie. — Bezczelność „naszych“ Niemców.

Od 1-go września b. r. polecono Dozorom Szkolnym stosować surowe kary (areszt bezwzględny) na rodziców, którzy nie wypełniają obowiązku posyłania dzieci w wieku szkolnym do szkół powszechnych, a to w wykonaniu dekretu o obowiązku szkolnym.

*

We wsi Pawłowie koło Kamionki Strumiłowej, gdzie na cmentarzu wiejskim spoczywa twórca „Skarg Jeremiego“, Kornel Ujejski, odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość z okazji setnej rocznicy urodzin poety. Na uroczystość zjechali się okoliczni ziemianie, włościanie polscy i ruscy z okolicznych wiosek, sokoli, młodzież szkolna, nauczyciele i przedstawiciele instytucji społecznych. Nad mogiłą poety odprawione zostały egzekwje, poczem wygłoszono szereg przemówień i odegrano hymn narodowy, „Chorał“ i „Rotę“. Na kamiennym sarkofagu złożono stos kwiatów i wieńców, nadesłanych m. in. od min. Kiernika, wicemarszałka, min. Seydy, Sejmu, biskupa Bandurskiego z Wilna i innych.

*

W Warszawie odsłonięto mury nowego gmachu politechniki wojskowej przy ulicy Nowowiejskiej. Tam zgrupują się wykłady **techniczne dla oficerów artylerji i inżynierji.** Jednocześnie pomieszczone tam będą doświadczalnie i pracownie praktyczne.

*

Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczorajszej nocy do magazynu naftowego Jakóba Kalismanna we Lwowie, a po rozbiciu kasy wertheimowskiej **uniesli 500 dolarów amerykańskich i znaczną ilość banknotów 50.000 markowych — w ogólnej wartości 310 miljonów mk.**

*

Doprowadzone do połowy prace na odbudową kraju wskutek zniszczeń wojennych napotykają na coraz to cięższe warunki wykonania. **Dotychczasowy system odbudowy opierający się na zapomogach rządowych, został zmieniony na system pożyczkowy.** Kredyty pożyczkowe pokrywane będą z uchwalonej przez Sejm ustawy lasowej z dnia 6 lipca br., a udzielane częściowo w gotówce, częściowo w naturze. Ze względu na ograniczone fundusze odbudowywane są głównie budynki szkolne i kościoły. **W b. r. z ogólnej liczby, przeznaczonej do odbudowy 900 kościołów, będzie odnowionych zaledwie 50. Do odbudowy pozostało jeszcze 40 procent budynków zniszczonych.**

*

Jak wiadomo, nasze najnowsze banknoty 250.000-czne wykazały na pierwszych kilkuset tysiącach egzemplarzach błąd w dacie roku: zamiast „1923 r.“ wydrukowano „1823 r.“.

Błąd ów naturalnie spowodowany nieuwagą nie jest unikatem w dziedzinie sławnych omyłek druku i głośną n. p. była w drugiej połowie **XVIII w. historja błędu drukarskiego w Biblji.**

Oto słynna akademja uczonych angielskich **„Towarzystwo królewskie“ w Londynie wyznaczyło dużą nagrodę pieniężną za egzemplarz Biblji wydrukowanej bez jednego błędu.**

Siedmiu uczonych zabrało się więc kolejno do czytania korekty. Po każdej korekcie zaś wykonywał kontrolę specjalny rewident.

Wreszcie ukazał się ów, tak skrupulatnie przeglądany, egzemplarz istotnie bez błędu w tekście.

A przecież nagroda przepadła, **bo błąd był i to na karcie tytułowej.**

Siedmiu uczonych czytało tekst, ale każdy z nich zapomniał o karcie tytułowej, która bez rewizji poszła na maszynę i **tam właśnie znalazł się błąd drukarski.**

*

Pamiętamy, jak Niemcy w czasie plebiscytu na G. Śląsku wykpiwali i dyskredytowali Polskę przez dodawanie bezpłatnie do różnych towarów — stomarkówek polskich. Jednak... ten się najlepiej śmieje, kto się śmieje — na ostatku. Fabryka czekolady W. Osińskiego i S-ka w Warszawie wypuściła piękne bombonierki i dodaje do nich bezpłatnie 5-tysiączne banknoty niemieckie. Publiczność polska ma więc satysfakcję za swe stumarkówki.

*

Przed kilku dniami w pociągu do Tczewa miał miejsce następujący wypadek. Głosem tubalnym trzech Niemców uprawiało politykę w obecności Polaków, jak gdyby się znajdowali „in urdeutschem Lande“. Dla urągowiska zaczeli jeszcze swoim szwabskim językiem plugawić polską mowę. Tego oczywiście było dla podróżujących Polaków za wiele i gdy po kilkakrotnem wezwaniu te niemiaszki się nie uspokoiły, lecz przeciwnie zabierały się do bijatyki, musiano w końcu pociąg zatrzymać i oddać ich w ręce policji kolejowej, która się nimi też bliżej zajęła. **Gdyby tylko wszędzie i zawsze ambicja narodowa Polaków nie pozwalała na ubliżanie sobie, to możeby wreszcie niemieckie mózgownice jakoś pojęły, że Polska jest Polską a nie „Vaterlandem“.**

Panama w Banku Centralnym w Warszawie

Jak aresztowano prezesa banku p: Zawadzkiego. — Akcjonarjusze banku tuszowali różne nieczyste sprawki. — Obciążające dowody. — Dzień aresztowania. — Fałszywy interesant z Poznania. — Podstęp się udał! Komedja odegrana przez szofera.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o senzacyjnem aresztowaniu dyrektora Banku Centralnego w Warszawie p. Witolda Zawadzkiego, w związku z malwersacjami, wykrytemi w tej instytucji. Obecnie podajemy poniżej za „Expresem Porannym“ dalsze szczegóły w tej senzacyjnej sprawie:

Witold Zawadzki, prezes zarządu Banku Centralnego, był popularną postacią w sferach finansjery warszawskiej. Wprawdzie opowiadano sobie na ucho „to i owo“ ale jak i kiedy, nikt napewno nie wiedział.

Wytłomaczenie tej dyskrecji znajdziemy w tym fakcie, że poszkodowani byli **akcjonarjuszami Banku Centralnego i woleli zatuszować psrawę, niż narażać własne akcje na spadek.**

Zawadzki był człowiekiem, obdarzonym tupetem niclada, bo choć wielu osobom nie mógł spojrzeć w oczy, jednak postawił swą kandydaturę na stanowisko kierownika departamentu kredytowego przy ministerstwie skarbu i kto wie, czy nie doszłoby do tego niesłychanego skandalu, gdyby do władz nie wpłynęła skarga.

Przedstawione dowody okazywały się niesłychanie obciążające, jednak zwlekano z aresztowaniem Zawadzkiego, aż do skompletowania materjałów śledztwa.

Wreszcie fatalny dzień nadszedł i rozkaz aresztowania został podpisany. Stało się to onegdaj.

Gdy funkcjonarjusze policji zjawili się w mieszkaniu zastawionem meblami od hr. Potockich, lokaj oświadczył, że pana niema. To samo odpowiedziano im w banku, wobec czego musiano uciec się do podstępu.

Jeden z funkcjonarjuszów policji zatelefonował do mieszkania Zawadzkiego i przedstawiwszy się za interesanta przyjezdnego z Poznania, poprosił o audjencję. Lokaj, przyjmujący telefon, obiecał zawiadomić o tem swego pryncypała i zapytał „interesanta“ o adres i numer telefonu.

— Malinowski, hotel Bristol — odpowiedział funkcjonarjusz i natychmiast udał się do hotelu.

Po upływie pewnego czasu centrala telefoniczna hotelu Bristol wezwała „Malinowskiego“ do aparatu.

Zawadzki, nie podejrzewając podstępu, naznaczył funkcjonarjuszowi spotkanie w domu handlowym B-ci Gaszyńskich przy ul. Wspólnej na godz. 6 wieczór.

Zbliża się decydująca chwila. W bramie wspomnianego domu ustawiono obserwatorów. Parę minut przed szóstą przyjechał samochodem Zawadzki.

Funkcjonarjusz policji, odgrywający rolę klijenta z Poznania, zameldował się niezwłocznie Zawadzkiemu przez woźnego jako Malinowski i został przyjęty.

— **Jestem wysłannikiem Urzędu śledczego** — rzekł na przywitanie — **proszę o udanie się tam ze mną.**

Zawadzki tak był zasugestjonowany owym urojonym klijentom z Poznania, że odpowiedział:

— Może pan zechce chwilę zaczekać, gdyż o 6-tej ma przyjść do mnie interesant.

Funkcjonarjusz policji nie protestował. Zawadzki, zorjentowawszy się po chwili w sytuacji, powstał pierwszy i zaprosił go do auta.

Gdy mijali plac Teatralny, zapytał czy może wysiąść i odbyć pozostała drogę pieszo, gdyż pragnąłby ukryć prawdę przed szoferem.

— Idę do Rozmaitości — rzekł pewnym siebie głosem do szofera — **proszę na mnie nie czekać!**

I podążył za wywiadowcą do Urzędu śledczego.

Pod wpływem zwidzeń i duchów

matka trojga dzieci popełnia samobójstwo.

Slady krwi na ścianie domu. — Wędrówki ciekawych tłumów na miejsce wypadku. — Nawiedzana przez duchy. — Rzuciła się z okna. —

Warszawa 18 września.

W dniu wczorajszym dzielnica Mokotowska w Warszawie żywo została zaalarmowana. Tłumy ludzi wędrowały przed dom Nr. 10 przy ul. Puławskiej, gdzie rozprawiały na temat zdarzenia, które zaszło nad ranem.

Na charakter zdarzenia wskazywały świeże jeszcze ślady dużych czerwonych plam, któremi barwiły się ściana domu i część chodnika. Przed zamkniętą bramą wartował z karabinem w ręku — policjant...

W domu tym na I. piętrze w lokalu od frontu mieszka niejaki Szpuro, właściciel sklepu spożywczego.

Żona jego 34 letnia Aniela matka 3-ga drobnych dzieci nagle około godz. 4-tej w nocy otworzywszy okno — wyskoczyła zeń i poniosła śmierć na miejscu. A powód?

Małżeństwo żyło z sobą w jaknajlepszej harmonji: mieszkała przy nich matka Anieli i oto co wyjaśniła przybyłemu na miejsce komisarzowi policji:

— Córka od dłuższego czasu miewała jakieś dziwaczne przywidzenia: ciągle zdawało jej się, że widzi jakieś duchy, — to znowu jakiegoś psa — kota i t. d. Bardzo często z takiemi przywidzeniami zrywała się w nocy z łóżka i utrzymując, że gdzieś w mieszkaniu ukrył się bądź pies, bądź kot, krążyła po pokojach i niekiedy z trudem dawało się ją przekonać, że to tylko przywidzenie. Oswoiliśmy się już nawet z tem. Dziś w nocy powtórzyła się ta sama historja. Córka wstała i poczęła szukać psa. Nagle zbliżyła się do okna, przy którem stało moje łóżko: otworzyła je — mówiąc, że zobaczy czy to czasem nie na ulicy. Po chwili spostrzegłam, że córka zesuwa się z parapetu: zanim wyciągnęłam ręce, by ją uchwycić — znikła mi już z oczu. Strach co potem ujrzałam zbiegłszy na dół; nieszczęśliwa moja córka uderzyła głową o mur, — mózg leżał na chodniku.

Męczeństwo katolicyzmu w Rosji.

Rząd sowiecki przeszedł rządy carskie w prześladowaniu katolicyzmu. Ludność modliła się na ulicach z powodu zamknięcia kościołów. — W kościele św. Katarzyny odprawiają się nabożeństwa wschodniego obrządku. — Przykre doświadczenia z Unją. — Sprawa obsadzenia katedry mohylewskiej. — Kandydaci do niej. — List z więzienia pisany przez księdza Polaka. — Znakomity duch księży Polaków w Rosji sowieckiej.

Kraków, 19 września.

Rząd sowiecki, naśladujący rządy carskie w sposobie traktowania swych nieprzyjaciół, względnie tych wszystkich, których za takich uważa, przeszedł je jednak na jednym punkcie a mianowicie **w gnębieniu barbarzyńskiem, bezcelowem i bez praktycznych dla siebie wyników Kościoła katolickiego.**

I tak, wszystkie kościoły katolickie w Petersburgu były do czerwca br. zamknięte, a otwarto je częściowo skutkiem interwencji Ojca św. W Petersburgu, pomimo zamknięcia kościołów ludność gromadziła się **przed nimi na ulicach i sama — bez księży, przeważnie uwięzionych — odprawiała modły,** a szczególniej przed kościołem św. Katarzyny, gdzie śp. męczennik, ks. prałat Budkiewicz, był proboszczem.

W kościele tym odprawiane bywają teraz także Msze św. **w obrządku wschodnim, z kazaniami, wygłaszanemi w języku rosyjskim** przez księży unitów, których prasa jednak przynosi bardzo niewielkie rezultaty. Zresztą doświadczenie uczy, że Kościół katolicki tylko na tych Rosjan liczyć może, którzy przechodzą na obrządek łaciński. Nawróceni bowiem **unici porzucają często Unję** i wracają, albo do schizmy albo zostają bezwyznaniowcami.

Ponieważ niema nadziei, aby uwięziony ks. biskup Cieplak został wypuszczony z więzienia, przeto stała się teraz aktualną **sprawa mianowania pasterza dla archidjecezji mohylewskiej,** obejmującej całą prawie Rosję, gdzie rezyduje dotąd tylko jeden biskup katolicki, a mianowicie ks. **Kessler,** Niemiec, biskup Tyraspolski. Najwięcej szans zostania nim mają, albo obecny administrator archidjecezji, ks. Stanisław **Przyrembel,** Polak, abo też ks. Józef **Białohołowy,** umiarkowany Białorusin, b. prof. Akademji duchownej w Petersburgu.

W ciężkiem więzieniu moskiewskiem cierpią **w dalszym ciągu polscy księża,** lecz z podziwu godnym spokojem i poddaniem się woli Bożej, swój los znoszą. List jednego z nich pisany z więzienia, oczywiście po rosyjsku, podaje w polskiem tłumaczeniu „Dziennik Wileński".

Zaznaczywszy między innemi, że specjalna komisja WCIK'a zwiedzała także więzienie, w którem siedzi, i że **uwolniła zeń więcej, niż połowę więźniów kryminalistów oraz wszystkich uwięzionych popów, podnosi on, że z księży nikt nie został uwolniony.** Kończy zaś list temi słowy:

„Zanoszone za nas modły przez ludzi współczujących mają ogromne znaczenie. Dzięki im nie upadamy na duchu i im dalej, tem więcej wzmacnia się w nas gotowość na wszelkie cierpienia, jeżeli one jeszcze potrzebne będą dla chwały Bożej i dla naszego świętego Kościoła".

Zaiste przebija się z tego listu, pisanego do rodziny, a więc nie dla rozgłosu, **duch pierwszych męczenników chrześcijaństwa,** których cierpienia były posiewem tryumfu wiary i sprawiedliwości, a duch podobny ożywia wszystkich księży Polaków, którzy wytrwali na swych stanowiskach w Rosji sowieckiej.

Czerwona parada wojskowa

Moskwa (A. W.).

W ubiegłą niedzielę na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się parada wojskowa z powodu ukończenia przez 100 oficerów szkoły czerwonych dowódców wojskowych. Paradzie przypatrywał się korpus dyplomatyczny.

Dzienniki sowieckie podają wiadomość, że oficerowie, którzy ukończyli szkołę są 50% komunistami, na niższych kursach procent komunistów jest mniejszy i wynosi około 30%.

Program działania dyktatury generalskiej w Hiszpanji.

Rewolucjoniści zaczynają się już między sobą gryźć o... stanowiska!

Paryż (A. W.).

Tutejsze dzienniki zamieszczają następujące informacje o programie nowego rządu hiszpańskiego.

Przedewszystkiem zamierza jenerał Primo di Riviera załatwić się ze sprawą Marokka.

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, że dyrektorjat nawiąże rokowania z powstańcami marokańskimi Prima di Rivera oświadczył, iż jakkolwiek armja jest przeciwna dalszej wojnie, to jednak zamierza odzyskać swój autorytet wobec wroga.

Odnośnie do polityki zewnętrznej będzie dążył generał do zapewnienia Hiszpanji należącego się jej miejsca w rodzinie państw.

Odnośnie do reorganizacji stosunków wewnętrznych zasługuje na uwagę połączenie funkcji wysokiego komisarza w Maroku z urzędem główno dowodzącego wojskami afrykańskiemi stanowisko to obejmie generał Aizpuru. Podobnie jak i naczelnicy władz administracyjnych tak i delegaci dla spraw finansowych zostali usunięci.

* * *

W wywiadzie udzielonym specjalnemu sprawozdawcy Juornala oświadczył generał Primo di Rivera, że o ile chodzi o organizacje zawodowe, że odnośny ruch zrzeszeniowy zasługuje na poparcie. To też rząd nie będzie wywierał na wspomniane organizacje żadnej presji, jeżeli one dostosują się do jego polityki.

Szczególną uwagę poświęci rząd sprawie aprowizacyjnej, zwłaszcza podejmie walkę z rozpanoszoną niezmiernie w całym kraju lichwą, której musi się położyć kres. **Dla zapewnienia spokoju wewnątrz, stworzy rząd specjalne organizacje, na wzór podobnych w Katolonji, które pod tym względem okazały się nader pożytecznymi.** Nowy szef rządu zamierza rozsiać po całym kraju tego rodzaju związki i spodziewa się otrzymać około pięćdziesiąt tysięcy uzbrojonych, którzy mogą każdej chwili interwenjować, gdy zajdzie tego potrzeba.

* * *

Primo di Rivera wysłał telegram do wszystkich komendantów placu i gubernatorów Hiszpanji, w którym zawiadamia ich o otrzymanej misji utworzenia nowego rządu. Równocześnie komunikuje, iż zamierza przeprowadzić jaknajszybciej swój program z dnia 22 b. m. Swój telegram kończy jenerał następująco: Jestem przekonany, iż mam za sobą nietylko pracowitą i uczciwą Hiszpanję, ale i wojsko. Niech żyje Hiszpanja i niech żyje Król!

* * *

Dzienniki paryskie donoszą o rozłamie, jaki poczyna zaznaczać się w wojskowej partji hiszpańskiej. Pominięci przy kompletowaniu dyrektoratu generałowie uznali to za ciężką obrazę dla siebie. Również i wyżsi oficerowie wojsk inżynierskich czują się z tych samych powodów dotknięci.

Niezadowolenie z dość stronniczego stanowiska obecnego szefa rządu udzieliło się także całemu szeregowi organizacji i związków, których jenerał pominął zupełnie w przygotowaniu swojego zamachu.

Hiszpanie chcą bić się z... Norwegją!

Gibraltar (A. W.).

Jak donosi Tel. Comp. **uzbrojona szalupa, należąca do hiszpańskiego okrętu wojennego, ostrzeliwała parowiec norweski Salvator, dążący na pomoc pancernikowi Espagna.** Po przeszło dwugodzinnem zatrzymaniu, mógł parowiec udać się w dalszą drogę.

Konflikt jugosłowiańsko-bułgarski.

Szczególny w swoim rodzaju konflikt wpłynął ostatnimi dniami na pogorszenie się i bez tego naprężonych od czasu ostatniego przewrotu w Sofji stosunków między Jugosławią a Bułgarją. **Przyczyną tego konfliktu są bandy rozbójnicze, tworzące się tak w Bułgarji, jak i Jugosławji, a przechodzące granice tych państw celem dokonywania rabunków i wywoływania zamieszek politycznych.**

W sprawie tej donoszą z Sofji, że tamtejszy poseł jugosłowiański zwrócił się do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych z oświadczeniem, iż **jego rząd zdecydowany jest ścigać bandy, wkraczające z Bułgarji, nawet na terytorjum bułgarskiem, jeżeli ich napadły nie zostaną powstrzymane.**

Równocześnie zaś donosi urzędowa Ag. telegr. bułgarska, że rząd **bułgarski będzie ścigał, ewentualnie i na terytorjum jugosłowiańskiem bandy, tworzące się w Jugosławji z komunistów bułgarskich i zwolenników partji chłopskiej a wkraczające do Bułgarji.**

Co ucierpiał korpus dyplomatyczny w Japonji

Wedle urzędowego doniesienia, rozesłanego z **Tokio** do przedstawicielstw Japonji w Europie, **skutki trzęsienia ziemi dotknęły w następujący sposób korpus dyplomatyczny i konsularny zagraniczny, rezydujący tamże:**

Anglji — „charge d'affaires", jego rodzina, członkowie poselstwa oraz konsulowie angielscy ocaleli. Gmach ambasady częściowo zniszczony. Belgja — stan ten sam. Brazylja — stan ten sam. Chiny — co do osób stan ten sam, gmach ambasady spalony. Czechosłowacja — stan ten sam. Dania — stan ten sam, gmach poselstwa niezniszczony. Francja — ambasador, jego rodzina i członkowie ambasady ocaleli, gmach spłonął. Zginął konsul francuski w Jokohamie. Holandja — poseł z rodziną i członkowie poselstwa ocaleli, gmach spłonął. **Meksyk** — poseł i członkowie poselstwa **ocaleli, gmach także.** Niemcy — ambasador i członkowie ambasady ocaleli, gmach częściowo spłonął. Norwegja — stan co do osób ten sam, gmach poselstwa częściowo uszkodzony. **Polska** — stan ten sam. Portugalja — stan ten sam, co do osób, gmach poselstwa nieuszkodzony. Siam — stan ten sam, co do osób, gmach poselstwa uszkodzony. **Stany Zjednoczone** — ambasador i członkowie ambasady ocaleli, zginęli: miss Doris Babbit i konsul St. Zjedn. w Jokohamie. Gmach ambasady spalony. Szwajcarja — poseł i członkowie poselstwa ocaleli, gmach także. Szwecja — stan ten sam. Włochy — stan co do osób ten sam, gmach ambasady częściowo zniszczony.

Wobec tego zestawienia, można zaiste twierdzić o szczęściu w nieszczęściu korpusu dyplomatycznego i konsularnego, który poniósł tak minimalne straty w strasznej katastrofie japońskiej.

Święty Jerzy otrzymał głowę Trockiego.

Tambowski gubernjalny „Ispolkom" wydał rozporządzenie okólnikiem po wszystkich swych oddziałach gminnych, aby przy zamienianiu cerkwi na kluby polityczne — ikony z wizerunkiem „Georgija Pobiedonosca" nie były niszczone ani zamazywane. Natomiast według rozporządzenia wyższych władz należy **przemalowywać głowę świętego na oblicze przywódcy proletarjatu Trockiego, zaś węża zamienić na „hydrę kontrrewolucyjną".**

Z DNIA.

ZMORA FASZYZMU.

(BT.) Niema dnia w ostatnich czasach, żeby prasa lewicowa unisono nie trąbiła na alarm z powodu organizującego się w Polsce faszyzmu.

Jestem z przekonania faszystą, czystej wody, jeno dużo skrajniejszym, niż Mussolini.

Jestem nim naturalnie w teorji, ale jestem. Oczyma duszy widzę przeciągające przez Kraków karne szeregi, odziane w czarne koszule, widzę chowających się w mysią dziurę pepejsów, komunistów, wyzwoleńców i innych sjonistów, widzę, jak tu i ówdzie wisi na latarni znany agitator, który przed kilku jeszcze dniami na wiecu groził gniewem ludu, rewolucją, a teraz błogosławi nogami maszerujących czarno-koszulowców, tych samych, którzy nim latarnię przystroili.

Widzę to oczyma duszy, widzę siebie w czarnej koszuli, kroczącego w pierwszych szeregach, czasem nawet przed szeregami (trudno, dlaczego ja bym się nie miał uważać także za wodza), widzę walące się po ulicach czerwone sztandary, a głodny czerwonej krwi wzrok mój szuka chciwie ofiar.

Niestety, wszyscy „najlepsi" albo już wiszą na latarniach (na łukowych nawet po dwa i trzy na raz), albo zdołali umknąć gdzie do braci bolszewików do Moskwy.

Bo na tym świecie, wszelka radość i rozkosz ma swój koniec, nigdy nią do syta poić się nie można, nawet w wyobraźni.

A ocknąć się z mych wizji muszę tyle razy, ile razy dziennie przechodzę ulicą Dunajewskiego i mijam Nr. 5 i Kasę chorych.

Zdarza mi się to kilka razy dziennie.

Kilka więc razy dziennie budzi mnie sroga rzeczywistość, że Nr. 5 ciągle jeszcze stoi, że w Kasie chorych ciągle jeszcze tuczą się ci sami agitatorzy, których ja w mej błogiej wyobraźni widziałem już na dawno zasłużonej latarni.

Przychodzę wówczas do przekonania, że faszyzm istnieje we Włoszech (ach, czemu nie jestem signorem Macaroni i nie mieszkam w Rzymie!) a potem w wyobraźni mojej i p. p. P. P. Esów, Wyzwoleńców, Bundowców, Dąbskich, Piłsudskich i innych Perlów!

I napróżno starałem się szukać gniazd faszystowskich według denuncjatorskich adresów prasy lewicowej, nie zdołałem nic znaleźć, żadnego nawiązać kontaktu.

Jak tu więc zostać faszystą na serjo i czy zostanę nim kiedykolwiek?

To be, or not to be!

Nie mając innej możności, ogłaszam niniejszem, że zaczynam sam organizować faszyzm polski.

Wzywam wszystkich, którzy mają te same pragnienia, by wstępowali tłumnie w me szeregi.

Warunki: sprawienie sobie czarnej koszuli, brauninga, sztyletu (nadającego się równocześnie do przebijania brzucha i podrzynania gardła), kilka bomb ekrazytowych.

Wiek od lat 16 do 60 dla mężczyzn, dla kobiet od lat 17 do 30-tu.

Wpisowe Mkp. 10.000. Wkładka miesięczna 20.000. Złożenie uroczystej przysięgi antysocjalistycznej. — Zgłoszenia pod „Mussolini" do redakcji „Naprzodu", która lojalnie podejmie się ułatwić organizację i w ten sposób okupi sobie łaskę i pobłażliwość na przyszłość.

Celem organizującego się w Polsce faszyzmu jest...... ba, ale co?

Obalenie rządu? Wszak mamy rząd prawicowy i antysocjalistyczny, a faszyzm jest i musi być także taki sam, cóż więc pocznę z moim legjonem faszystów?

A ja faszystą koniecznie muszę być, jestem niejako pod znakiem nieodpornego przymusu duchowego.

Co tu począć?

Już. Est modus in rebus.

Zacznę teraz zwalczać namiętnie rząd prawicowy i agitować za restytuowaniem „Dziadka" na komendanta i dyktatora Polski, a gdy się to uda — mając jednym zamachem zorganizowany faszyzm, zacznę jako przeciwnik jego i jego lewicy rewolucję, obalę jego i lewicę, sny moje się ziszczą.

A więc zgłaszać się licznie, niech żyje Mussolini!

Krwawe rozruchy w Radomsku.

Tłum robotników chciał wtargnąć do więzienia, aby uwolnić aresztowanych. — Walka z policją. — Odsiecz z Częstochowy. — Zlikwidowanie strajku.

W dniu onegdajszym z rozporządzenia starosty powiatu Radomskiego aresztowano 11 prowodyrów ostatniego strajku. **Natychmiast we wszystkich fabrykach radomskich wybuchł strajk protestacyjny.** Robotnicy w pochodzie demonstracyjnym udali się pod starostwo, a następnie pod miejski Komisarjat policji, domagając się wypuszczenia uwięzionych. Starosta nie mógł zadośćuczynić żądaniom robotników na własną odpowiedzialność.

Przed Komisarjatem miejskim doszło do starcia między tłumem a policją. Na grad kamieni policja odpowiedziała szarżą, używając przytem białej broni.

W rezultacie kilku policjantów odniosło lekkie rany od kamieni, kilku robotników zostało ciężej rannych bagnetami. Jeden z rannych robotników zmarł.

Starosta radomski zawezwał pomocy wojskowej z Częstochowy i natychmiast oddział 27 p. p., **składający się z 60 żołnierzy, wyruszył** do Radomska. Sam **widok maszerującego** oddziału wpłynął tak dalece **na wzburzony** tłum, że bez najmniejszego oporu robotnicy ustąpili, tymwięcej, że przybył również prokurator z Piotrkowa, który zarządził natychmiastowe zwolnienie 11 aresztowanych. **Tego samego dnia jeszcze strajk został zlikwidowany.**

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Człowiek z budki suflera.

Komedja w 4 aktach T. Rittnera.

Reżyser: T. Trzciński.

Znów powiało ze sceny nudą. Tym razem była to nuda z bardzo charakterystycznym zapachem trupiarni. Od początku sezonu tegorocznego wszędzie czuć w teatrze — trupa. Wszędzie, to znaczy w kancelarji dyrektorskiej, za kulisami, na scenie, na widowni, na korytarzach, a także w bufecie.

Jest to niewątpliwa oznaka, że ktoś ma umrzeć. Kto? Ja nie wiem, ale mówią o nim wszyscy. Kandydat do śmierci gorączkuje coraz silniej. A im bliższy zgonu, tem więcej bredzi. Nieomylny znak smutnego końca. Tylko co to wszystko może obchodzić publiczność, która płaci osiemdziesiąt kawałków za fotel. Wypraszamy sobie podobne żarty. Dość mamy tych pogrzebowych przedstawień.

W sobotę znów był w teatrze pogrzeb! Pochowano biednego „człowieka z budki suflera". Chwała Bogu, że i jego pan, to jest Rittner, też dawno umarł, bo z pewnością byłaby nowa śmierć. Rittner stanowczo byłby nie przeżył tego przedstawienia. Tem więcej, że człowiek z budki suflera był jego kochankiem „od serca". Wszak to jego autobiografja, jego osobisty dramat jako dramaturga i człowieka. Rittner ujął ten wieczny dramat po swojemu, a więc jak zawsze refleksyjnie i prawie chłodno, choć to był dramat jego duszy. Zgromadził ogromny materjał, aby wykazać, że on, podobnie jak wszyscy ludzie z końca 19 wieku, jest rozdwojonym wewnętrznie, że jest naturą problematyczną. Po jednej stronie otwiera się przed nim świat wyobraźni, sztuki, po drugiej woła do siebie codzienna rzeczywistość. Tą rzeczywistością może być matka, siostra, a często para nowych butów. Tego rodzaju rozdwojenia nie zawsze muszą się kończyć samobójstwem, zważywszy, że dla niektórych kończą się małżeństwem. I wtedy (jakże złośliwi są ci dramaturdzy) — nazywa się to w języku scenicznym komedją w 4 aktach!

Naturą problematyczną jest człowiek z budki suflera. Jest to poeta, który zakrada się w nocy do teatru, aby podpatrzeć tajemnicę teatru. Ktoś podsłyszał jego kroki i zamiast uwiadomić policję, puścił wieść po mieście, że w teatrze straszy. Zaciekawiona tą rewelacją sławna artystka (w dramatach wszystkie artystki muszą być sławne!) Ewelina Corelli wybiera się w nocy do teatru, aby się dać duchom — zemocjonować. Wybrała się w tym celu ze swymi adoratorami, którzy zwiali przy pierwszych westchnieniach ducha. Corelli została sama. Na to tylko czekał ukryty w budce suflera poeta. Wynurza się więc z budki i scenicznej piękności zaczyna zawracać głowę tem, że żyje już parę wieków, że ma swoje królestwa, pałace i t. p. Wielka artystka okazała się na tyle gęsią, że wzięła na serjo młodego warjata. Rychło jednak okazuje się, że ta gęś miała genjalną intuicję, gdyż młody warjat przekształca się rychło w utalentowanego dramaturga. A panna Corelli w nagrodę za swe niezwykłe odkrycie zostaje jego żoną.

Sztuka kończy się mową dyrektora teatru na temat niesłychanie aktualny, ile to każdy dyrektor teatru cierpi, gdy mu wypadnie z długi przechodzić do roboty.

O wystawieniu tej sztuki wolałbym nie pisać, aby nie powziąć nienawiści do zawodu recenzenta. Czegoś tak niedociągniętego pod każdym względem nie pamiętają najstarsi nawet recenzenci. Publiczność uciekała do domu po drugim akcie, mówiąc: „Teatr amatorski lepiej te rzeczy wystawia!"

Wypada mi tylko złożyć wyrazy współczucia panom Szymborskiemu, Szymańskiemu i Białkowskiemu, że musieli wytrwać do końca.

Ludwik Skoczylas.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Człowiek z budki suflera".

OPERA I OPERETKA.

Środa: „Bal maskowy".

Czwartek: „Opowieści Hoffmanna".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Nieprzyjaciółka".

ZWŁOKI ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO BĘDĄ PRZEWIEZIONE DO WARSZAWY. W pierwszej połowie października br. mają być przewiezione z Krakowa do Warszawy zwłoki śp. Andrzeja Zamoyskiego. Celem zajęcia się tą sprawą ukonstytuował się specjalny komitet wykonawczy w Warszawie.

AMERYKAŃSKI HUMBUG. Nowe kierownictwo „Nowości Ilustrowanych", które samo siebie reklamowało w jubileuszowym numerze z przed dwóch tygodni, wspominając o swym amerykańskim rozmachu, nie pogardza widocznie i amerykańskim humbugiem. Oto ostatni numer, przynoszący „autentyczne" ilustracje z katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji: „nadesłane Redakcji drogą powietrzną" wzbudził w Krakowie ser-

deczną, a zupełnie uzasadnioną wesołość, starsi bowiem czytelnicy, pamiętający czasy wojny japońsko-rosyjskiej w podobiznach książąt japońskich, którzy obecnie utracili życie, poznali dobrych swych znajomych, Kurokiego i Ojamę, inne fotografje przypomniały im także epizody z tejże wojny, podane wówczas przez ten sam tygodnik. Śmieje się Kraków i powiada sobie, że podobne otrzymywanie aktualności drogą powietrzną określa Niemiec jako: „aus der Luft gegriffen".

WYJAZD KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO DO JUGOSŁAWJI. We wtorek 18. bm. wyjechał krakowski Chór Akademicki na wycieczkę artystyczną do Jugosławji. Ekspedycja, złożona z 30 osób, wyruszyła drogą na Bogumin i Preszburg do Waraždynu, gdzie wystąpi z pierwszym koncertem prawdopodobnie już w piątek wieczorem. Stamtąd udadzą się akademicy krakowscy do Zagrzebia, następnie zaś do Lublany, Suszaku, Splittu, Kotora, Mostaru, Sarajewa, Belgradu, Nowego Sadu i Subotic. W drodze powrotnej wystąpi chór w Budapeszcie, oraz w kilku miastach prowincjonalnych węgierskich. Na program Chóru Akademickiego składają się pieśni ludowe polskie, utwory wybitnych naszych kompozytorów, oraz pieśni jugosłowiańskie i węgierskie. Kierownikiem artystycznym wycieczki jest dyrygent p. Świerzyński, kierownikiem zaś organizacyjnym prezes chóru p. M. Hisztin. Zaznaczyć należy, że wycieczka doszła do skutku tylko dzięki zabiegom kierownictwa Chóru Akademickiego, które nie szczędziło trudów i pracy, byle tylko tę piękną imprezę doprowadzić do skutku. Młodej drużynie śpiewaczej, która z pieśnią polską na ustach spieszy do słonecznej ojczyzny bratniego narodu jugosłowiańskiego, życzymy jak najpiękniejszych sukcesów i powodzenia.

NOWA PIEKARNIA MIEJSKA. Prezydjum m. zwróciło się ponownie do władz wojskowych w sprawie wydzierżawienia miastu wielkiej piekarni wojskowej w Podgórzu. W razie przychylnego załatwienia tej prośby gmina m. Krakowa przystąpiłaby do gruntownego remontu nieczynnej obecnie piekarni, przyczem koszta odnowienia obliczone na kilkaset miljonów marek, pokryłby w części związek konsumów urzędniczych „Zespół". Adaptacja piekarni pochłonęłaby miesiąc czasu, poczem miasto razem z „Zespołem" podjęłoby wypiek chleba i bułek na wielką skalę.

Pertraktacje z wojskowością o wydzierżawienie gminie piekarni są na dobrej drodze i doprowadzą do pomyślnego wyniku.

OPŁATY ZA SKŁADANIE MATERJAŁÓW. Magistrat podwyższył opłaty za składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach miasta, a mianowicie za zajęcie 1 m kw. powierzchni opłata wynosić będzie obecnie za każdy tydzień w dzielnicach I. do VIII. 6 groszy, w dzielnicach za przyłączonych od 1 m kw. — 3 grosze. Opłaty pobierane będą w markach polskich wedle kursu ustanowionego dla bonów złotych.

NA WCZORAJSZYM TARGU ceny utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. Zwieziono wielką ilość jarzyn, owoców, oraz drobiu. Nieznacznej zwyżce uległo masło, za którego 1 kg. żądano 120—130 tys. M.

OBRADY MIEJSKIE NAD SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ GMINY M. KRAKOWA.

Prezydent m. Krakowa zaprosił na piątek 21. bm. wszystkich posłów i senatorów wchodzących w skład Rady m., oraz przewodniczących klubów parlamentarnych celem odbycia narad w sprawie sytuacji gospodarczej gminy. W obradach weźmie też prawdopodobnie udział min. spraw wewn. p. Kiernik.

PRZYJAZD MIN. SPRAW WEWN. P. KIERNIKA DO KRAKOWA.

W piątek 21 bm. w południe przyjeżdża do Krakowa min. spraw wewn. p. Kiernik, który zabawi tu dwa dni i odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami miejscowych władz. Również udzieli pan minister posłuchań w gmachu Województwa. Przyjazd min. Kiernika do naszego miasta ma charakter oficjalny.

NAPAD BANDYCKI NA KUPCÓW KOŁO KRZESZOWIC.

Miasto nasze zostało zaalarmowane w godzinach porannych wiadomościami o napadzie bandyckim na 2 kupców. w lesie pod Krzeszowicami. Według zasięgniętych na miejscu informacji na przejeżdżających lasem pod Krzeszowicami w stronę Nowej Góry kupców Salomona Grünbauma (lat 56) i jego syna Zachariasza (lat 27), napadli niewyśledzeni dotąd bandyci w celach rabunkowych. Wobec rozpaczliwej obrony napadniętych bandyci użyli rewolwerów, raniąc Salomona Grünbauma ciężko kilku strzałami w brzuch, a syna jego w głowę. Obu przewieziono dzisiaj w ciężkim stanie do krakowskiego Domu zdrowia. Za bandytami, którzy umknęli z łupem, wszczęto energiczny pościg.

POBYT GOŚCI BUŁGARSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj wycieczka bułgarska rozpoczęła zwiedzanie zabytków Krakowa od oglądnięcia wystawy obrazów w Muzeum narodowem. W głównej sali witał gości dyr. Kopera, który następnie oprowadził ich po wszystkich salach wyjaśniając znaczenie poszczególnych dzieł sztuki. Z Muzeum narodowego udali się goście do kościoła Marjackiego, poczem oglądnęli katedrę i zamek na Wawelu. W czasie zwiedzania katedry goście złożyli wieńce laurowe na sarkofagach Władysława Warneńczyka i Tad. Kościuszki. Po południu witał gości w auli Uniw. Jagiel. rektor Wszechnicy z gronem profesorów. O godz. 4. pop. uczestnicy wycieczki udali się samochodami do Wieliczki, skąd po zwiedzeniu salin, wrócili do Krakowa i byli podejmowani obiadem w Hrand Hotelu. Dziś zwiedzają goście w dalszym ciągu zabytki Krakowa, a wieczorem odjadą do Zakopanego.

OTWARCIE WIECZORNYCH KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH. Wczoraj odbyło się otwarcie wieczornych kursów dokształcających we wszystkich szkołach powszechnych. Otwartych zostało 18 kursów, w najbliższych zaś dniach uruchomione zostaną kursa dla terminatorów rzeźniczych i młodzieży handlowej ze Stow. gospodnioszynkarskich.

Ogromne podrożenie pieczywa i wędlin.

Posiedzenie m. Komisji cennikowej. — Spóźnieni goście.

Wniesione onegdaj przez cechy piekarzy i masarzy cenniki były rozpatrywane przez m. Komisję cennikową w dniu wczorajszym na posiedzeniu w sali konfer. Mgtu. Przy kalkulacji oparła się Komisja na przeciętnie 900 tys. M. za 100 kg. mąki żytniej i ustaliła następujące ceny:

Za 1 kg. chleba z 70 proc. przemiału 9200 marek (dotąd 7500, piekarze zaś żądali 10.400); **1 kg. chleba ciemnego 8000 M.** (dotąd 6500).

Ceny bułek kalkulowano na podstawie średniej 1850—1900 tysięcy M. za 100 kg. mąki pszennej z 50 proc. przemiału i mąki amerykańskiej, co w rezultacie dało następujące ceny bułek:

60 dkg. bułka, gładka 1200 M. (dotąd 1020, piekarze zaś żądali 1404), **pieczywo wiedeńskie 3 dkg. za 1 szt. 800 M.** (750, 968).

Komisarjat targowy w porównaniu z cenami z przed 2 tygodni stwierdził znaczne podrożenie zboża, objaw ten jednak uważa za **przejściowy, tak że w najbliższych dniach oczekiwać należy znacznego potanienia ziarna i mąki.**

Następnie rozpatrywała Komisja cennik **masarski,** przyczem stwierdziła, że od czasu ostatniej regulacji cen na wyroby masarskie **wieprzowina podrożała o 15 proc.** W tym też stosunku podwyższone są ceny wieprzowiny i wyrobów masarskich, tak, że od dziś **1 kg. wieprzowiny kosztować będzie 77.000, 1 kg. słoniny 120.800 itd.**

Pod koniec posiedzenia zjawili się na sali obrad delegaci cechu rzeźników i zażądali podwyższenia cen mięsa, jakkolwiek uprzednio nie wnieśli nowego cennika. Komisja odmówiła ich żądaniu, wobec czego dotychczasowe ceny mięsa obowiązują nadal.

Sensacyjne szczegóły afery kokainistycznej.

Ohydne zwyrodnienie wśród młodzieży. — W aferę wmieszane są młode dziewczyny.

Kraków we wrześniu.

Jak już donosiliśmy, sprawa zmarłej w **tajemniczy sposób** w mieszkaniu Mieczysława **Krala** przy ul. Topolowej l. 36 przybiera **sensacyjne rozmiary.**

Śledztwo wykryło, że Kral, były pomocnik pocztowy i Henryk **Landau**, były por. W. P., **należeli do towarzystwa kokainistów,** składającego się **z młodzieży obojga płci.** Szczególnie Landau pod wpływem nadużywania kokainy doszedł do bardzo silnego rozstroju nerwowego.

Owi młodzieńcy spotykali się często w Udziałowej z kobietami lekkiego prowadzenia. W sobotę **zawiadomił Landau Zofję Burkównę, że ma przy sobie kokainę.** Rzeczywiście wieczorem przybyła Burkówna z 20-letnią Stanisławą **Malarczykówną** i Stanisławem **Dudziakiem**, współwłaścicielem kawiarni Starego Teatru. Kobiety **przyszły w stanie nietrzeźwym.** Na towarzystwo czekał już Kral. Po dłuższej libacji około godz. 10 wieczór Landau przy sto**liku zastrzyknął najpierw sobie a potem obu kobietom silną dawkę kokainy.**

Po chwili Malarczykówna zemdlała tak, że musiano ją odwieść do domu, zaś Burkówna bardzo osłabiona prosiła Landau, aby ją zaprowadził do jakiego mieszkania.

Kral zaofiarował swój pokój i wkrótce potem wyruszyli razem na ul. Topolową l. 36. **Koło podkopu Burkówna padła zemdlona** na ziemię tak, że po ocuceniu dziewczyny odprowadzili ją młodzieńcy do mieszkania Krala.

Tu Burkówna przyszła zupełnie do przytomności i dopiero nad ranem ponownie zasłabła **i już nie odzyskała przytomności** a przybyły lekarz stwierdził **śmierć.**

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zatacza coraz szersze kręgi, ujawniając wielką **demoralizację wśród pewnych kół młodzieży krakowskiej.**

Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

Dokonał mordu w celach rabunkowych.

Dalsze sensacyjne szczegóły mordu na Olszy.

Kraków, we wrześniu.

Donosiliśmy wczoraj o częściowym wyniku śledztwa w sprawie **tajemniczego zamordowania Rattnerówny** na polach Olszy pod Krakowem.

Aresztowany 21-letni Władysław **Kołodziejczyk,** strażak straży pożarnej w Krakowie zeznał onegdaj, że Rattnerówna namówiła go do morderstwa.

Wczoraj jednak podczas dalszego śledztwa Kołodziejczyk **przyznał się, że Rattnerównę z własnej woli zamordował, chcąc ją ograbić** z posiadanej gotówki i biżuterji.

Krytycznego dnia spotkał się Kołodziejczyk z Rattnerówną. z którą utrzymywał bliskie stosunki, koło głównej poczty. Stamtąd wraz z Józefem **Kowalskim udali się do szynku, na ul. Józefa, gdzie Rattnerówna raczyła towarzystwo sutym podwieczorkiem.** Wieczorem pożegnał się z Kowalskim, poczem Kołodziejczyk w towarzystwie Rattnerówny udali się przez pola rakowickie na Olsze.

Około 600 m. od drogi za **cmentarzem strzelił Kołodziejczyk z rewolweru do Rattnerówny i położył ją trupem.** Po zamordowaniu swej **kochanki,** Kołodziejczyk **zabrał** jej gotówkę **i biżuterję,** poczem **zaczął szukać za gorsem 20 miljonów,** które zamordowana miała odebrać rano pocztą od dawnego kochanka. Kołodziejczyk **zakrwawił ręce,** szukając pieniędzy **i obtarł je w chustkę do nosa,** która **znaleziono w czasie rewizji** znalezione w mieszkaniu Kołodziejczyka przy ul. Topolowej.

Na drugi dzień Kołodziejczyk sprzedał zrabowaną biżuterję za 1.600.000 M. jubilerowi Franciszkowi **Pollakowi** przy ul. Radziwiłłowskiej 5. Pollak, aby ukryć ślady zakupionej za bezcen biżuterji, **stopił ją.** Policja aresztowała Pollaka. Obydwu odstawiono do sądu okręg. karnego.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń **„PAR"** **Poznań lub Berlin SW. 68,** Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk **600**·— dla poszukujących posad Mk. **300**·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk **900** wiersz milim. jednoszpalt. Mk **1950**·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. **5850**·— wiersz milim. po kronice Mk. **7800** Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **9350**·— Za układ tabelaryczny, kombinowany **80%**. Ogłoszenia zamiejscowe **25%** droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Poszukują posady

AKADEMIK, doświadczony pedagog z ukończonem celująco gimnazjum przyrodniczo matematycznem obejmie kondycję tylko u inteligentnej rodziny. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Pomoc" 255

KAWALER lat 21 z ukończonym kursem Handlowem znający pismo maszynowe poszukuje posady miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Hetny". 5076

KAWALER lat 22 Ślązak wolny od wojska z ukończonemi kursami handlowemi w Cieszynie i Krakowie z postępami bardzo dobremi znający buchalterję pojedyńczą, podwójną i pismo maszynowe, szuka posady jako początkujący książkowy lub inną posadę biurową w banku, przedsiębiorstwie handlowem, przemysłowem lub na kopalni od zaraz lub później. Miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Gońca krak." pod „Ślązak 22". 4028

Kupno

MÓRG pola urodzajnego w pobliżu miasta Krakowa kupię zaraz. Oferty z podaniem warunków i określeniem miejsca nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Mórg pola".

KUPIĘ dużą szafę na ubranie w dobrym stanie. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Dobra zapłata". 1000

KUPIĘ sklep kolonialny świetnie prosperujący, kupię wraz z mieszkaniem wolnem. Zgłoszenia pisemne do Adm „Gońca krak" pod „O O". 243

KUPIĘ kawałek pola (parcelę) w najbliższej okolicy Krakowa. Oferty z podaniem wielkości i ceny nadsyłać do Administracji „Gońca" pod „Grunt". 258

KUPIĘ niewielki dom lub willę z wolnem mieszkaniem i ogrodem na przedmieściu, z dobrą komunikacją. Zgłoszenia do „Gońca krak." pod „Willa". 242

Sprzedaż

TANIO sprzedam 7 obrazów ręcznie malowanych. Zgłoszenia Retoryka 9 parter pierwsze drzwi na lewo między godziną 7—8 wieczorem. 1003

FOLWARK 200 mórg, 20 morgi łąki z torfem, budynki masywne, inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Dom wielkopański 12 pokoi (w parku). Wszystko I klasy. Sprzedam za 15—14 tysięcy dolarów. Zgłoszenia przyjmuje Marcin Fik w Polskiej wsi poczta Stecko, pow. Gniezno Ks. Poznańskie. 3094

SPRZEDAM parowe ogrzewanie (14 kaloryferów etc.) i urządzenie kąpielowe (5 wanien, aparaty elektr.) B. Kaczorek-Koronowo p. Bydgoszc. (Wielkopolska). 4051

WYNALAZEK nieopatentowany z powodu braku środków sprzedam, Zgłoszenia do Administr. Gońca pod „Sport" 4057

Lokale

POKOJU z osobnem wejściem umeblowanem poszukuję od 1 października przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Przemysłowiec". 999

MIESZKANIA o czterech lub pięciu pokojach kuchnią, łazienką i światłem elektrycznem poszukuje się zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca Kr. pod „Zysk" 995

BUCHALTER przyjmie zajęcie popołudniowe za mieszkanie. Zgłoszenia pod „Zajęcie" do Adm. „Gońca krak" 289

POSZUKUJĘ większego mieszkania z komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne z opisem i podaniem warunków do Adm. Gońca kr. pod „Wynajm". 996

Różne

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" Tanio - Hurtowo - Detalicznie - Raty - Skład fabryczny Warszawa Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 4056

Komunikat.

Poznaj siebie! Jeżeli chcesz poznać kim jesteś? kim być możesz? swój charakter, zdolności i przeznaczenie, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, jeżeli Ci brak energji i równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, człowieka ogromnego doświadczenia życiowego, znawcy dusz, autora prac naukowych, napisz własnoręcznie imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób bliższej rodziny: na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny, do tego najnowszy utwór Szyllera-Szkolnika: książkę „Tajemnice powodzenia". Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie moralne. Analizę, horoskop i książeczkę „Tajemnice powodzenia" wysyła się po otrzymaniu Mk. 50 tysięcy. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Piekna 25 m. 44. Telefon 506-09. 4045

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biur, domów hanlowych i t. d. Cena Mp. 7500. A. Weissmann, Kraków - Podgórze. 5058

AKADEMIK udziela lekcji w zakresie gimnazjum mat. przyrodniczego. Specjalność geometrja wykreślna, matem. fizyka, chemja. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" — pod „Lekcja". 1004

KONCESJĘ na Zakład Fotograficzny odstąpię za gotówkę ewentualnie zamianę na co innego lub też przystąpię do spółki. Zgłoszenia pod „Koncesja" do Adm, „Gońca Krak." 1002

Matrymonialne

OŻENIĘ się z młodą, przystojną, elegancką panną, pochodzącą z inteligentnej rodziny i posiadającą choć mały posag. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. pod „Inżynier" 998

NAUCZYCIELKA w sile wieku, smukła brunetka z temperamentem, znająca się na gospodarstwie wiejskim, przebywająca stale na wsi, mozykalna nawiąże znajomość w celu wymiany myśli z odpowiednim panem. Zgłoszenia pod „Ormianka" do „Gońca kr." 292

POSZUKUJĘ przystojnej, zdrowej o nieskazitelnej przeszłości, gosppdarnej panny, a przytem łagodnej z miłym głosem, dużemi bujnemi włosami ciemnemi oczyma, z delikatną jasno białą cerą, zdrowych ząbkach i pełną twarzą urzęd. państw. VIII-go stopnia wykształcenie średnie starszy kawaler prosi o zgłoszenia pod „Marzyciel" do Adm. „Gońca Krak". 5059

SZKŁO okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska 5. 3028

ZAGUBIONY DUPLIKAT papierów wojskowych na nazwisko Aleksander Żurawski unieważnia się.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW „POTĘGA" S. A.

Towarzystwo Polskich Fabryk Huty Żelaza

odbędzie się w dniu 20 października 1923 r. o godz. 6-tej wieczorem w KRAKOWIE, w lokalu Spółki przy ul. Basztowej L. 9. parter

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Powzięcie uchwały co do przyjęcia fuzji Spółki akcyjnej: Fabryka maszyn rolniczych „Odlew" S. A. w Krakowie przez Spółkę akcyjną: „Potęga" S. A. Towarzystwo polskich fabryk, huty żelaza w Krakowie i w przedmiocie podwyższenia na ten cel kapitału akcyjnego: oraz dotyczącej zmiany statutu.
3. Wybór członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski i interpelacje.

Każde 10 akcji uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Akcjonarjusze posiadający mniej niż 10 akcji, mogą się łączyć, wydając wspólne pełnomocnictwo jednemu zastępcy w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów. Posiadacze akcji korzystają z prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu, o ile najmniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą swe akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w Zarządzie Spółki. Akcjonarjusze otrzymują na złożone akcje pisemne potwierdzenie, które służyć będzie zarazem jako legitymacja, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie. Potwierdzenie to ma opiewać na nazwisko i wyrażać ilość głosów przysługujących danemu akcjonarjuszowi, Jeżeli akcje drogą spadku lub inną przejdą na wspólną własność kilku osób, to prawo uczestniczenia i głosu na Walnem Zgromadzeniu przysługuje tylko jednej z nich, wykazującej się pełnomocnictwem reszty współwłaścicieli.

Zarząd.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA N. Niemojowskiego 35

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Bark tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyj udziela: Aptekarz-fizjolog **N. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr 5.**

Zawiadomienie.

Intendantura Rejonu Kraków ogłasza konkurs na dostawę mięsa w Garnizonach: **Bochnia — Kraków — Tarnów — Wadowice w „Monitorze" i w „Polsce Zbrojnej"** z terminem składania ofert do 26-go września 1923. r.

Warunki dostawy w odnośnych Garnizonowych komisjach mięsnych. 5087

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. **Fabryka drutu i wyrobów drucianych**

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. 5 Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie. 1438

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.